

71 rocznica bitwy pod Chotowem - Jeśli my zapomnimy! Kamienie wołać będą!

Krótką lekcją historii: duża i mała Ojczyzna.

Piękny wrzesień 1939 r. sprowadził na Polskę agresję dwóch sprzymierzonych systemów totalitarnych: hitlerowskiego faszyzmu i stalinowskiego komunizmu. 1 września 1939 roku o godzinie 4,45 z niemieckiego pancernika Schleswig Holstein padły pierwsze strzały w kierunku Westerplatte, wojska niemieckie zaatakowały obszar państwa polskiego na lądzie, morzu i w powietrzu. Rozpoczęła się trwająca 36 dni wojna obronna Polski, zaczęła się zarazem II wojna światowa, która miała trwać sześć długich lat. Rozpoczął się trwający wiele trudnych lat okres okupacji niemieckiej i radzieckiej ziem polskich. Niszczono dziedzictwo narodowe- spuściznę naszych ojców, wywożono wszystko co mogło służyć okupantom. Polaków traktowano jak niewolników. Wysiedlano całe rodziny, wsie. Zsyłano na roboty przymusowe oraz na Syberię i do Kazachstanu. Sześć milionów obywateli naszego państwa zostało zamordowanych w ramach budowania tzw. niemieckiej przestrzeni życiowej. Niepodważalny wkład w wyzwolenie ziem polskich z rąk okupanta hitlerowskiego wniosły liczne, partyzanckie oddziały Armii Krajowej oraz Narodowych Sił Zbrojnych, działające również na ziemi oleszyńskiej. Jednym z takich oddziałów był I Batalion 2-ego Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej pod dowództwem majora Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta”, liczący około 280 żołnierzy, który przed 71- siedemdziesięciu jeden laty stoczył krwawe i zwycięskie boje z wydzieloną z 4 Armii Pancerniej, 603 dywizją niemieckiego Wehrmachtu w bitwach pod Kossowem, Krzepinem, Lipnem i Chotowem. 30 października 1944 roku pod Chotowem, wyczerpanym czterodniowymi walkami żołnierzom „Nurta”, udaje się wyrwać z okrążenia i odskoczyć, aż do Ewelina. Niemcy byli wściekli, że mimo ogromnego nakładu sił ludzkich i środków technicznych, nie udało się im schwytać legendarnego „Nurta”.

„Jestem jeszcze taki młody i zbyt wiele dla Polski nie zrobiłem”

Tymczasem w Ewelinie, jak pisze w swojej książce śp. Zdzisław Rachtan ps. „Halny” umiera młody, dwudziestoletni, strzelec Stanisław Alkiewicz ps. „Kniaź”. Do ostatnich chwil jest przytomny. Doktorowi „Andrzejowi” wyznaje, że żał mu umierać. Jest jeszcze taki młody i zbyt wiele dla Polski nie zrobił. Dla mnie słowa tego umierającego młodzieńca są wstrząsające. Młody Stanisław nie złorzeczy Panu Bogu, nie obwinia dowódcy „Nurta” czy też swoich towarzyszy. On żałuje, że odchodzi tak szybko, a chciałby jeszcze zrobić coś pożytecznego i szlachetnego dla Polski- swojej Ojczyzny. Mimo młodego wieku „Kniaź” powinien być dla nas wszystkich bohaterem, równym choćby wielkim hetmanom siedemnastowiecznej Polski, którzy tak jak on okazali się ludźmi skromnymi i kochającymi Polskę mimo, że piastowali najwyższe godności. Hetman Stanisław Żółkiewski umierając w wieku 74 lat podczas bitwy pod Cecorą powiedział: „jakże pięknie i słodko jest umierać za Ojczyznę”, hetman i późniejszy król Polski Jan III Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem napisał w liście do ówczesnego Papieża: „przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył!”. Mimo młodego wieku „Kniaź” nie ustępuje w bohaterstwie ani wspomnianym hetmanom, czy też swojemu dowódcy „Nurtowi”. Oni wszyscy złożyli swoje życie, jak pięknie mówią poeci, na ołtarzu Ojczyzny, abyśmy my, mogli dziś żyć szczęśliwie i godnie. Pamiętajmy o nich bo jeśli

zapomnimy to powiadam wam „kamienie wołać będą”. Ta partyzancka kwatera, symboliczny grób majora „Nurta”, pomniki AK i NSZ będą nas oskarżać, że zapomnieliśmy o własnej historii. Historii polskiego narodu - walecznego i dumnego.

Chwała bohaterom! Cześć ich pamięci!

Przechodniu! Powiedz Polsce, że tu spoczywamy wierni jej prawom.

Pozostało ich piętnastu na oleszyńskiej ziemi. Leżą spokojnie, niewzruszeni, bohaterowie spod Oleszna, Krzepina, Lipna i Chotowa. Oni już na wiecznej warcie, bezpieczni wśród towarzyszy swoich. Nie zaznają już goryczy śmierci, bo nie umrą na wieki, póki trwać będą w naszej pamięci. W hołdzie dla ich bohaterstwa i poświęcenia życia dla sprawy wielkiej jaką była i jest Polska, składamy w tym świętym miejscu wiecznego ich spoczynku, ustami naszego księdza prefekta słowa modlitwy, którą z pewnością posłyszają tam wysoko na niebiańskiej polanie. Do słów płynących prosto z serc naszych składamy wiązanki kwiatów, aby dostąpili zaszczytów, których na ziemi im brakło i płomienne znicze, aby ogrzali się w ich ciepłym blasku, gdzieś przy wspólnym partyzanckim ognisku. Nie brakło zwykłych ludzi, władz administracji rządowej i samorządowej oraz druhów z OSP w Świdnie i Chotowie, dla których miłość do Ojczyzny jest rzeczą ważną, którzy w sercu noszą imię Armii Krajowej. [...] Podniosłą uroczystość na cmentarzu parafialnym w Olesznie zakończyła minuta ciszy oraz „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie” w wykonaniu członków grupy rekonstrukcji historycznych „Jodła”. Następnie wszystkie poczty sztandarowe i goście udali się do kościoła parafialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Olesznie na uroczystą Mszę Świętą, sprawowaną przez proboszcza ks. Jacka Szymańskiego, w intencji żołnierzy AK oraz śp. Zdzisława Rachtana „Halnego” i Henryka Foltyna, długoletniego prezesa ŚZŻAK- koło w Olesznie. Mszę Świętą uświetniła Orkiestra Dęta OSP oraz zespół „Melodia” z Oleszna.

Gdzie dziewczęta i chłopcy z tamtych lat- czas zatarł ślad... .

Nikt im iść nie kazał, poszli bo tak chcieli.

Bo takie dziedzictwo wziął po dziadach wnuk.

Nikt nie pytał o nic, a wszyscy wiedzieli.

Za co idą walczyć, komu płacić dług.

E. Słoński

Nie ma już dziewcząt i chłopców z tamtych lat. Trudnego i niebezpiecznego czasu II wojny światowej, która „szła” przez Polskę sześć długich lat. Minęło już 70 lat od jej zakończenia i upływający czas zatarł ślad. Czy aby na pewno? Uczniowie klasy V, VIa i VIb Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej oraz I, II i III Publicznego Gimnazjum w Olesznie pod opieką pani Bogusławy Tkaczyk- Omasty oraz pana Ryszarda Kowalczyka, zabrali nas w podróż śladami dziewcząt i chłopców z AK. Widzieliśmy i słyszeliśmy wszyscy jak w czterdziestym czwartym stanął czas, gdy ginęła nasza stolica Warszawa, a młodzi żołnierze AK szli w bój, by za nią walczyć i jeśli tak każe Bóg, umierać. Na naszych oczach synowie polskiej ziemi żegnali się ze swymi matkami na krwawy idąc bój, bo dosyć mieli niewoli, skarg i

podłości. W ciszy leśnej, na polanie Wykus, brzmiało śpiewanie tych co za wolność się bili, żołnierzy Jana Piwnika „Ponurego” i Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta”, którzy do legendy przeszli w pamięci mieszkańców Gór Świętokrzyskich. Pamiętać o nich to obowiązek i zaszczyt dla nas wszystkich. Chlebem i pieśnią, wierszami, marzeniem, pracą tygodni, każdą sekundą, każdym życia tchnieniem mamy pokazać, że jesteśmy ich godni, że nie zapomnimy póki krąży w nas czerwień krwi. Zwieńczeniem wzruszającej akademii było ślubowanie uczniów I klasy Publicznego Gimnazjum, którzy w obecności sztandaru szkoły, kombatantów, Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty, pani Małgorzaty Muzoń, władz samorządowych Gminy Krasocin i Powiatu Włoszczowskiego oraz OSP, powtarzali za panią dyrektorką Zofią Marcinkowską rotę przysięgi, aby stać się pełnoprawnymi członkami gimnazjalnej społeczności. Już jako gimnazjaliści, uczniowie I klasy, złożyli znicz pod tablicą upamiętniającą zwycięstwo żołnierzy AK i NSZ w bitwie pod Oleszmem. Następnie wysłuchali życzeń od Pani Kurator, która nie szczędziła ciepłych słów, aby wyrazić uznanie za przygotowanie, tak pięknej i wzruszającej akademii. Ceremonię ślubowania zakończyło wręczenie pamiątkowych dyplomów przez Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty oraz Dyrekcję naszej szkoły. Na zakończenie uroczystości rocznicowych odbyła się również dekoracja sztandaru Szkoły Podstawowej im. AK pamiątkowym medalem, której dokonał Prezes Zarządu Okręgu ŚZZAK w Kielcach, major Zbigniew Mielczarek. Ponadto nagrodzona została, również przez Prezesa Zarządu Okręgu w Kielcach, wicedyrektor naszej szkoły i jednocześnie prezes ŚZZAK- koło w Olesznie, pani Anna Resiak, za pielęgnowanie tradycji związanej z Armią Krajową.

Synkowie moi, poszedłem w bój... .

Jako wasz dziadek, a ojciec mój,
Jak ojciec ojca i ojca dziad,
Co z legionami przemierzył świat,
Szukają drogi przez krew i blizny,
Do naszej wolnej Ojczyzny!

J. Żuławski

Już myśleliśmy, że jesteśmy sami, bez kotwicy, która trzyma okręt pewnie na wzburzonych wodach naszej Ojczyzny. Nie ma „Halnego”, który odszedł na wieczną wartę, by uścisnąć ponownie towarzyszy dłonie, by zająć miejsce w rozbitym szeregu i zachłysnąć się pieśnią w przyjacielskim gronie, tam daleko na przeciwległym brzegu. A tu niespodzianka, oto pod pomnikiem w Chotowie czeka na nas, ostatni świadek tamtych dni, pan Bolesław Ciesielski „Farys II”. Mimo wieku, wciąż niestrudzony, razem z uczestniczącymi w uroczystości delegacjami: [...] składa wiązanki kwiatów, przy akompaniamencie Orkiestry Dętej OSP w Olesznie oraz zespołu „Melodia” śpiewa „Mazurka Dąbrowskiego”, „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie”, towarzyszy przyjęciu w szeregi AK nowych członków, aby w następnej chwili przenieść nas w swoich wspomnieniach do czasów II wojny światowej i do bitwy pod Chotowem. Mówi o doskwierającym głodzie i chłodzie, podczas leśnego partyzanckiego życia, o śmierci towarzyszy broni, wspomina z rozrzewnieniem przyjaciela „Halnego” i dziękuje za wielkie serce mieszkańców okolicznych

miejsowości, którzy dzielili się z partyzantami tym co mieli, a przecież sami mieli niewiele i musieli zapewnić byt swoim rodzinom. A potem było wspólne ognisko, rozmowy i żarty. Z rozrzewnieniem będziemy wspominali to spotkanie i pragniemy, już dziś, za rok, „raz jeszcze móc spojrzeć w jego oczy i ujrzeć w nich ogni obozowych tańce, nim się droga skończy, nim się dzień omroczy, nim na już ostatnie odejdzie szańce.”

[...]

Autor tekstu: Ryszard Kowalczyk, historyk, ZPO w Olesznie.